

# GŁOS SENIORA

Bronek Kunicki. Z Krakowa przyjechali m.in. Jerzy Wala, Marian Bała, Ala Bednarz, Słupscy, Jacek Poręba, po raz pierwszy pojawił się Zdzich Jakubowski „Szlachetny”, wyposażony w wielki namiot. Pogoda dopisała jak na zamówienie, wiele osób nocowało, kilka skorzystało z pokoi w budynku. Na pobliskich skałkach wspinają się jakieś młode zespoły. Teraz przed nami Morskie Oko.  
*Barbara Morawska-Nowak*

## POŻEGNANIA

● W Warszawie 6 stycznia zmarł **Edward Haloń**, zasłużony konspirator z lat wojny a po wojnie organizator życia naukowego, w latach 1959–2003 redaktor „Nauki Polskiej”. Był miłośnikiem gór, w nekrologach pisano też, że taternikiem. ● 30 kwietnia do połowy masztu opuszczono proporzec ČHS: zmarł **Radovan Kuchař**, eksplorator Czeskiego Raju i autor pierwszych wejść w Tatrach. Zimą 1954 r. uczestniczył w przejściu grani Tatr Wysokich od Przełęczy pod Kopą do Liliowego. Od r.1954 mistrz a od 1958 zasłużony mistrz sportu. W Alpach przeszedł m.in. zachodnią Petit Dru (1957), Filar Walkera (1959) a także północne ściany Matterhornu, Eigeru i Cima Grande (wszystkie w r. 1961). W latach 1959–62 robił duże nowe drogi w Kaukazie, w 1965 uczestniczył w wyprawie w Hindukusz, gdzie dokonał m.in. I wejścia na Kohe Uparisina (6260 m). Wejścia alpejskie realizował równoległe z polskimi kolegami, głównie Bielem i Mostowskim, z którymi się blisko zaprzyjaźnił. Poznał też góry Pamiru (1973) i Altaju (1982). Wielu czytelników, także w Polsce, miała jego książka „10 veľkých stěn” (1963), wraz z Zibrínem napisał też książkę „Z Tatier na Eiger” (1964). Urodził się 22 października 1928 roku. ● Zaskoczeniem dla wszystkich była śmiertelna choroba **Janka Mostowskiego**, który jeszcze w początku roku wydawał się być okazem zdrowia. Miał wybitne przejścia w Tatrach, w Alpach w r. 1961 przeszedł ściany Eigeru i Matterhornu, w 1960 uczestniczył w I PWH i drugim wejściu na Noszak (7492 m). W r. 1963 opuścił Polskę, wiele lat mieszkał w Ameryce, gdzie przyjął nazwisko John Philipp. Urodzony 25 stycznia 1928, zmarł 8 maja 2012. Jego najwzajemniejszy partner, Staszek Biel, obiecał nam obszerniejsze wspomnienie.

## W DWÓCH ZDANIACH

● W dniach 13–15 marca Czeši Pavel Vrtík i Milan Doležal poprowadzili nową samodzielną drogę pn. ścianą Aiguille Sans Nom (3982, 1200 m, M7, A1). Cały pobyt w Alpach (od auta do auta) zamknęli w 5 dniach. ● W dniu 7 kwietnia Niemcy Robert Jasper, Jörn Heller i Ralf Gantzhorn weszli trudną granią zachodnią (M7) na Monte Giordano w Cordillera Darwin na południowym krańcu Ziemi Ognistej. Było to pierwsze wejście na zapomniany szczyt, na którym GPS wykazał wysokość 1517 m czyli znacznie mniejszą niż na mapach. Próby zmiany nazwy na Shark's Fin nie można pochwalić. ● W tegorocznych wyścigach na Elbrusie (finał 9 maja) Aleksandra Dzikówna była druga (5.39 h), Rosjanka Żanna Wokujewa wyprzedziła ją o pół godziny (5.02), trzecia była Rosjanka Nadżda Koroljatina (6.12). Natomiast w biegu panów triumfowali Hiszpan (3.41) i Włoch (3.44). ● KWW zawiadamia, że podobnie jak rok temu, 15 czerwca, w dniu Św. Bernarda w Bazylice Św. Krzyża odbędzie się Msza Św. w intencji zmarłych taterników i alpinistów. Liturgię odprawi ks. Romuald Paszczuk. ● Na internetowej liście tegorocznych wypraw w góry Pakistanu są dwie wyprawy polskie, obie komercyjne. Obie planują po dwa wejścia na Gasherbrumy I i II, organizatorzy i kierownicy: Jacek Teler i Ryszard Pawłowski. Lista zawiera też wyprawę... do Polski: Louis-Philippe Loncke chce wspiąć się na Rysy a potem spłynąć kajakiem Dunajcem i Wisłą do morza. Czyli Polska od głów do stóp.

## GÓRY I KULTURA

● W dniach 11–13 maja 2012 w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie odbył się XIX Przegląd Filmów Alpinistycznych im. Wandy Rutkiewicz, zatytułowany „20 lat bez Wandy”. Pokazano ciekawe filmy, wśród prelegentów byli m.in. Ryszard Kowalewski, Ryszard Pawłowski, Artur Hajzer. ● W tym samym czasie (10–12 maja) w Tarnowskich Górach zorganizowano II Przegląd Filmów Górskich „Na Grani”. Pokazano kilka reportaży jaskiniowych a widzowie mogli obejrzeć wystawę Tarnowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego. ● Nakładem KW Warszawa ukazał się przewodnik Jana Żurawskiego „Kazalnica. Drogi zebrane. Przewodnik wspinaczkowy.” Jak piszą wydawcy, na prawie 200 stronach książka przynosi „opisy, zdjęcia i schematy 68 dróg, a do tego historię, relacje i ciekawostki.” ● Jerzy Wala i Janusz Majer opracowali i wydali własnym nakładem kolejną monografię, zatytułowaną „Central Karakoram, Masherbrum Mountains, Tagas Group, Pakistan”. Większość atrakcyjnych materiałów ilustracyjnych otrzymali od wyprawy bułgarskiej, której uczestnicy napisali też treściwy artykuł „Bulgarian Exploratory Expedition Karakoram 2011” (por. GS 4/2012 s.4). Dla amatorów trudnej i dziewiczej skały w Karakorum praca o podstawowym znaczeniu. ● Od 11 do 30 czerwca w zasłużonej dla promocji alpinizmu polskiego Książnicy Beskidzkiej w Bielsku Białej można będzie obejrzeć wystawę fotograficzną „Witold H. Paryski”. W notce o WHP na plakacie warto było dodać, że on sam był uzdolnionym fotografem, m.in. głównym fotodokumentalistą taternictwa międzywojennego.



*Schroniska w Tatrach*

## TE NAJDAWNIEJSZE

Pierwsze w ogóle schroniska w Tatrach – skromne chatki typu większy szałas – powstały na początku XIX wieku i to nie z myślą o nielicznych wówczas turystach, lecz o odwiedzających Tatry prominentach – c.k. gubernatorach, arcyksiężętach, biskupach. Turystyka zawsze spletała się z polityką i – z interesami. Najstarszą zapisaną w annałach inwestycją tego rodzaju były koleby zbudowane w lecie 1806 r. na polecenie prefekta kameralnego Franza Wisnera z liptowskiego Hradku na Polanie Podkrywańskiej i pod wierchołkiem Kopy Krywańskiej – w związku z niedostyżnym do skutku planem wycieczki na Krywań palatyna Węgier, arcyksięcia Józefa Habsburga. Z tej samej okazji powstał wówczas mały schron na Babiej Górze. Jak czytamy w „Preßburger Zeitung”, koleby pod szczytem Kopy były już w r. 1817 zrujnowane przez wichury, w r. 1827 Albrecht Sydow oglądał tylko podwaliny domku i wielki moździerz obok (s.288). Na Polanie Krywańskiej stały później 2 domki, zwane Pańskimi lub Krywańskimi Kolebami. Nazwa „Pańskie” świadczy o tym, że nie chodziło o szałas pasterskie lecz o domki należące do wielkiej własności. Kiedy z biegiem lat niszczały, c.k. Zarząd Lasów Hradek pobudował nowe. Nastąpiło to zapewne w r. 1841, w związku z uroczystością odsłonięcia na szczycie Krywania pomnika króla Saksonii Fryderyka Augusta II. Otto von Hingenau zapisał w r. 1842, że na skraju lasu wystawiono kilka drewnianych koleb. Wieczorny bankiet przy nich przy huku moździerza zgromadził około setki gości, z których większość w godzinach południowych była na szczycie. Jako „zbudowane w ostatnim czasie dla wygody podróżnych i podobne do chaty nad Morskim Okiem” notuje je w r. 1853 anonimowy autor, który korzystał z nich rok wcześniej. Ludwik Zejszner mówi w r. 1856 o „kolibach krywańskich, dwóch domkach, umyślnie dla podróżnych wystawionych, gdzie się zwyczajnie nocuje, aby rano na szczyt wstępować”. Joseph Friedrich Krzisch w r. 1859 znajduje 3 wygodne „Bretterhütten”. Moździerz – jak podaje Ivan Bohuš (1996, s.421) – przy nich nigdy nie było. Ostatnia z koleb użytkowana była do ok. 1885 r. – „obecnie nie ma już znanej dawniej koleby krywańskiej” – pisał Ejasz w r. 1891.

W Tatrach Polskich infrastrukturę turystyczną zapoczątkowały przytuliska nad Morskim Okiem. Na morenie domek dla turystów zbudował w r. 1836 Edward Homolacz a impulsem była wizyta biskupa Franciszka Zacharyasiewicza. Wygląd budynku znany m.in. z rycin Stęczyńskiego i różnych wersji obrazu Jana N. Głowackiego (1837), a także litografii Kořistki. W r. 1838 Ludwig Zejszner ustalił, że szałas „nowo zbudowany” stoi o ok. 40 stóp (12 m) wyżej niż jezioro. Obiekt ten jest w literaturze uważany za pierwsze tutaj schronisko. Czy słusznie? Opierając się na dziele Albrechta Sydowa z r. 1830 (s. 235), w mojej monografii Doliny Rymbiego Potoku (1956, s.158) odnotowałem istnienie już w r. 1827 wcześniejszego budynku. „Bezpośrednio pod krzyżem, nad brzegiem Morskiego Oka, kazał pan Homolacs, do którego należy to jezioro, urządzić dla wygody podróżnych barak ze stołami i ławkami oraz piec” – pisał Sydow. Nie znalazłem wtedy w naszych

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs201205.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

bibliotekach czasopisma z artykułem geografa Emila Wolffa, który zwiedzał Tatry równoległe z Sydowem, jednak w druku wypowiedział się o rok wcześniej od niego. Ciekawostką jest, że nad Morskim Okiem zastał on nie jeden lecz dwa schrony dla gości. Pierwszym była chałupka, stojąca przed moreną, gdzieś w miejscu dzisiejszego Starego Schroniska. Przytoczmy jej opis słowami Wolffa: „W tej kotlinie stoi małe schronisko bez okien, sklecone tylko z belek. Zostało ono wybudowane przez właściciela Rybiego Stawu, niejakiego pana Homulacza z Kościeliska do przenocowania podróżnych. Dała mu się już we znaki wichura, czego wymowne efekty mieliśmy podczas naszego tam noclegu. Nie jest ono zamieszkałe i wszystko do własnej wygody trzeba z sobą przywozić. Jako mizernym legowiskiem musieliśmy się zadowolić gałązkami obrąbanymi z kosówki.” Drugim obiektem był wzmiankowany wyżej bezścienny schron (wiata) nad brzegiem Morskiego Oka, poniżej krzyża biskupa tyńskiego Grzegorza Zieglera. „Jest tu pojazd, aby przeprawić się przez jezioro – pisze dalej Wolff – (...) Stoi tu też otwarty schron ze stolami i ławami i wykonany z kamieni małym piecem”. „Pojazd”, to oczywiście tratwa. Wspomniana chatka przed moreną mogła, sądząc po jej stanie, pochodzić z wcześniejszych lat – może nawet r. 1806, czy późniejszych wizyt gubernatorów, Petera Goessa (1811), Franza Hauera (1818), Ludwiga von Taaffe (1824) czy biskupa Zieglera (1823). Korzystali z niej też pasterze, to w niej – w pół tarciami okrytej – mógł w r. 1824 nocować z juhasami Ambroży Grabowski. Natomiast wiata wiązała się bez wątpliwości z wizytą w końcu sierpnia 1823 r. arcyksięcia Franciszka Karola, który – powitany przez 20-osobową delegację węgierską – tu wsiadł na tratwę, by przepłynąć Morskie Oko. Po powrocie z tamtego brzegu został ugostzony śniadaniem i obejrzeli tańce górali. Opisy wizyty w ówczesnych gazetach nie wspominają o dachu nad głową, ale jest oczywiste, że zadaszone stoły i ławy miały służyć właśnie temu celowi. Pamiętać trzeba, że Homolacze dopiero od r. 1824 byli posiadaczami Morskiego Oka, ale wcześniej gościli w Kuźnicach kolejnych c.k. notabli, m.in. arcyksięcia Franciszka Karola, którym musieli torować drogi w Tatry. Wiata była wzmiankowana w opisach wycieczek nad Morskie Oko, z września tegoż 1827 r. pochodzi wzmianka kilku duchownych ze Spisza, którzy podają, że jej dach opiera się na 6 słupach, a przy stole jest miejsce na 30 osób. Wiedzą oni też, że stanęła z okazji przyjazdu jakiegoś dostojnika. Wielka Encyklopedia Tatrzańska (1995, s.1069) łączy w jedno wiatę i domek z r. 1836, co ufnie powtarza za nią Krzysztof Pisera (2007, s.328). Rok 1827 przy pierwszym z tych obiektów też jest oczywistym błędem.

W Tatrach Polskich najstarszym budynkiem schroniskowym jest dziś tzw. Stare Schronisko nad Morskim Okiem, wybudowane w r. 1890 i wykończone w 1891. Tatry Słowackie mają zabytek jeszcze starszy, mianowicie wystawioną w r. 1865 „Rainerową Chatkę” na łące w wylocie Doliny Zimnej Wody. W literaturze tak polskiej jak i słowackiej za fundatora tego obiektu uchodzi Johann Rainer, zasłużony dla rozwoju turystyki dzierżawca Starego Smokowca w latach 1833–68. I tu jednak kroi się mała historyczna poprawka. Otóż w r. 1866 bawił w Szmeksie austriacki porucznik i geograf, Eugen Josef Matz, który w r. 1867 ogłosił duży artykuł o swojej tatrzańskiej podróży. Stwierdza w nim, że w Dolinie Zimnej Wody powstało właśnie nowe schronisko, a ufundowali je kuracjusze smokowieccy i dedykowali Johannowi Rainerowi. W pracach historycznych czytamy, że budynek „wystawiony przez Rainera nazwano później jego imieniem”. Przeczy temu por. Matz, który widział inskrypcję „Rainer emlék” – „Ku czci (pamięci) Rainera” – na zupełnie nowym budynku, co jednoznacznie świadczy o tym, że nie Rainer był jego twórcą, nie mógłby przecież obiektu dedykować sam sobie.

Obraz początków zagospodarowania turystycznego Tatr jest nie do końca przejrzysty i zapewne sporo byłoby jeszcze do wyjaśnienia a nawet odkrycia. Dane w literaturze są pełne luk i sprzeczności, a błędy wędrują z jednej publikacji do drugiej. Wdzięczny temat czeka na dociekliwego badacza.

*Józef Nyka*

## MOJE MAPY RAZ JESZCZE

W „Głosie Seniora” z grudnia 2011 (12) został zamieszczony artykuł pt. „Moje prace kartograficzne”. Przeoczyłem w nim jeszcze jedną własną publikację, to jest mapę: The Eight-Thousand-Metre Peaks of the Karakoram w skali 1:50 000, wydaną przez The Climbing Company Ltd Buxton w Anglii w 1994 roku. Wykonana w kolorze szarobieżowym i niebieskim, łączy ona rysunek orograficzny z poziomicowym oraz kreskowym zaznaczeniem formacji skalnych. Mapa powstała po wykonaniu rycin do książki Jerzego Kukuczki „Mój pionowy świat”, wydanej przez Wydaw-

nictwo „Sport i Turystyka” w r. 1995. Szczyty ośmiotysięczne w Karakoram zgrupowane są na małym obszarze, co pozwoliło na przedstawienie ich na jednym arkuszu. Opierałem się na dawniejszych mapach włoskiej i japońskich, ale także już na obrazie satelitarnym, przede wszystkim jednak na zdjęciach fotograficznych z różnych wypraw i na literaturze górskiej. Nie było jeszcze wtedy map radzieckich w skalach 1:100 000 i 1:200 000 ani też mapy chińskiej „K2 (Mount Qogori)” 1:100 000, opracowanej przez Lanzhou Institute of Glaciology and Geocryology Chinese Academy of Sciences. Stąd pewne różnice w wysokościach i nazwach innych na mapie chińskiej. Jak zwykle wykonałem mapę na kalce technicznej z powielaniem już metodą kserograficzną. Opublikowanie jej w Anglii było inicjatywą i zasługą naszego kolegi Jana Babicza z KW Trójmiasto, znanego autora górskich przewodników po Alpach a także przewodnika „Peaks and Passes of the Garhwal Himalaya”, wydanego przez Alpinistyczny Klub Eksploracyjny Sopot w 1990 roku. Do tej mapy dołączony został Appendix zawierający rysunki szczytów i wszystkich dróg na nie wyprowadzających. Został on częściowo przedrukowany w książkach Reinholda Messnera: „Der leuchtende Berg. Herausforderung Gasherbrum”, wyd. Frederhing & Thaler 2008 oraz „Gasherbrum. Der leuchtende Berg”, wyd. Malik National Geographic 2010, bez podania źródła i autora opracowania. W tej sprawie skuteczny bój przeprowadził z wydawcami Wolfgang Heichel, z którym współpracowałem przy jego monografiach eksploracyjnych Karakorum.

Teren ośmiotysięczników w Karakoram jak i całego otoczenia lodowca Baltoro przedstawiony został także na mapie: „K2 and Baltoro Glacier in the Karakoram. Satellite Image Map” w skali 1:80 000, wydanej przez PZA a przygotowanej i opracowanej przez Grzegorza Głazka CWD PZA we współpracy z Geosystems Polska, na podstawie zobrazowania satelitarnego LANDSAT i SPOT 4. Mapa ta dobrze pokazuje góry, ale trzeba pamiętać, że jest to ich wygląd przy ciekawym jesiennym i wiosennym zaśnięciu, co może utrudniać orientację w terenie przy zamiarze wędrowania po nim w okresie letnim.

*Jerzy Wala*

## WIOSNA 2012 W HIMALAJACH

Szerpowie mieli pełne ręce roboty a skarb państwa niezłe przychody. Na Himalaje zwały się tłumy, które jak zwykle skupiły się na Ewercie. Szczyt był opięty poręczówkami od stóp do głów, a większość ludzi korzystało z tlenu. Do 20 maja weszło na szczyt ok. 320 osób, łącznie przeszło 420. Był taki dzień, że do szczytu w zwartych szeregach zdążyło 200 alpinistów. Oczywiście, spały się wypadki, w tym 9 śmiertelnych. Były też wejścia na inne ośmiotysięczniki. Liczba zdobywców Korony Himalajów urosła w tym sezonie do 30 – jako 29. z Dhaulagiri zameldował się 18 maja Włoch Mario Panzeri, a jako 30. – 26 maja z tegoż szczytu Japończyk Hirotaka Takeuchi. Nie brakowało też polskich sukcesów. 24 maja na Lhotse weszła Ania Lichota z Szerpą Tarke, dzień później stanęła na tym szczycie Kinga Baranowska. Jest to jej 8. ośmiotysięcznik, wejście dedykowała Jerzemu Kukuczce, który jesienią 1989 r. zginął na ścianie południowej. Towarzyszący jej Paweł Michalski (syn Jurka Michalskiego) wycofał się po próbie w dniu 19 maja. Nie powiodła się polska wyprawa unifikacyjna na Manaslu – osiągnięto wysokość 7600 m. Kierownikiem był Jerzy Natkański. Warunki na Manaslu były zmienne, zdarzył się też wypadek: zginął Irańczyk Jafar Naseri. Miła wiadomość nadeszła w końcu sezonu: na zatłoczony Everest 25 maja weszli Robert Szymczak, Darek Załuski i – uwaga – Wojtek Kukuczka, syn Jurka Kukuczki. Wchodzili flanką tybetańską, używali masek tlenowych, a wyprawie matkowała katowicka AWF, nosząca imię Jerzego Kukuczki. Powiodło się też naszym miłym sąsiadom: 6 maja Czesi Radek Jaroš i Jan Trávníček weszli na Annapurnę, a 17 maja Słowak Peter Hámor na Kangchendzöngę. Jarošowi do Korony Ziemi brakuje już tylko K2 – próbę wejścia zaplanował na najbliższe lato. Kilkanaście zespołów realizowało ambitniejsze cele: nowe drogi na niższych himalajskich szczytach, te działania nie przyciągały jednak uwagi mediów.

## WIOSNA SENIORÓW

Tegoroczne spotkanie Pod Psiklatką mamy za sobą. To już trzeci zlot w nowym miejscu, z dotychczasowych najliczniejszy. Do kroniki wpisało się 35 osób (plus dwie, które zapomniały o złozeniu autografów). Po trzech udanych spotkaniach można powiedzieć, że nowe miejsce zyskało już akceptację. Zwiększył się udział osób, zwłaszcza ze śląskich klubów. Byli m.in. Hela Bilczewska z Januszem Lisowskim, Zula i Janusz Chaleccy z Olą Ziętkiewiczową, pokazał się nawet